Rok Vty. Nr. 52.

Szkółka  niedzielna

Módl się i pracuy, a będziesz szczęśliwym.

Leszno. — *Niedziela po Bożém Narodzeniu,* dnia 26. Grudnia **1841.**

Religia.

Obrok duchowny z żywota świętéy Elżbiety.

(*Z księdza Skargi.*)

Dziwne i doskonałe wdówstwo téy świętéy wdowy. Są wdowy złe, są świeckie, są na poły Chrystusowe, są całe Chrystusowe. Złe są, które rade zbyły męża i iarzma małżeńskiego dla wolności na czynienie tego, co się im podoba; które maiąc dostatek i w maiętności męża albo dziatek brodząc, rozkoszy, wczasów i zbytków w cielesności pilnuią. O takich Apostoł mówi: Wdowa, która w rozkoszy żyie, żyiąc umarła iest. Są drugie uczciwe i czyste, ale świeckie, które znowu mieć męża wolę maią, i do małżeństwa świętego drugi raz idą. Takich nie potępia Pismo święte, wszakże ie degraduie, to iest wstępu na dostoyność kościelną nie dopuszcza, iż starszą nad innemi wdowami być nie może, iako mąż, który powtórzy małżeństwo, na kapłaństwo i biskupstwo nie może. I takie nie maią błogosławieństwa onego, które zowie Apostoł lepszem, gdy mówi: Błogosławieńsza będzie, gdy tak zostanie, do drugiego się błogosławieństwa nie kwapiąc; i nie masz z niéy onego sześćdziesiątego owocu, który z nasienia boskiego słowa, według pańskiéy przypowieści, rośćie. Są trzecie wdowy na poły Chrystusowe, które chowaią wdowią czystość, ale się innych grzechów nie strzegą: pychy, zazdrości, nienawiści, łakomstwa, złorzeczeństwa i innych, bez których czystość iest iako u panienek głupich, którym wrota do oblubieńca zamknione będą. Są nakoniec drugie, całe Chrystusowi oddane, iako to była Elżbieta święta; chowaią czystość i do wszystkiego doskonalstwa cnót świętych, modlitwami, postami, cierpliwością, ubóstwem, iałmużnami, i innemi drogami sprawiedliwości i pobożności idą. O tych Apostoł mówi do Timoteusza Biskupa: Miéy we czci wdowy, które prawdziwie są wdowami. Takie Pan Bóg dziwnie cieszy osobną obroną swoią, i urzędom wszystkim zaleca. Nad taką Chrystus, Bóg nasz, wzruszył się miłosierdziem i cieszył ią słowy, mówiąc: „Nie płacz!“ i rzeczą samą mówiąc do umarłego syna: „Młodzieńcze, rozkazuię, abyś wstał!“ i gdy iéy syna dla posługi iéy wskrzeszonego oddał. Taką Eliasz żywił półtrzecia lata garścią mąki w Sarepcie sydońskiéy; taką Elizeusz z długów wielkich i dwóch synaczków iéy z niewoli wyswobodził; taką zaleca Annę Ewanielia; taką sławi Pismo ś. Iudytę, i zwycięztwo wszystko, które przez ręce iéy dał Pan Bóg, wdowiemu iéy święte-

mu żywotowi poczyta; taką, ale nad wszystkiemi wdowami i dziewicami przenayczystszą, na krzyżu syn Boży Ianowi w opiekę daie, i na iéy sieroctwo konaiące oczy i usta uschłe pragnieniem na krzyżu otwiera. O takich iest surowe rozkazanie pańskie do urzędów i wszystkich kościelnych dzieci, aby wdowy i sieroty bronili, i mówi osobliwie w statucie swoim boskim o nich: Szkody wdowie i sierocie czynić nie będziecie. Ieśli ie obrazicie, do mnie zawołaią, a ia wołania ich wysłucham, i gniewać się na was będę, i mieczem was potracę, i osierocę żony i syny wasze. To Pan Bóg czyni dla tego, aby się za mąż uciśnione nie kwapiły, kochaiąc się z powściągliwości ich, i tych dobrych uczynków, do których są w stanie tym sposobnieysze. A nauczaiąc i upominaiąc te osierociałe wdowy, mówi naprzód z Apostołem Pawłem świętym: Która iest prawa wdowa i osierociała, niech Panu Bogu dufa, a modły czyni we dnie i w nocy. Wszyscy ludzie dufać maią w Panu Bogu, iako Psalm mówi: „Wszystkich oczy na ciebie się obracaią i nadzieię maią w Panu!“ iednak osobliwie wdowa, która mogąc mieć za obrońcę i opiekuna męża, woli sobie za opiekuna i męża obrać samego Pana Boga. Dla którego, iż cierpi sieroctwo, krzywdy, uciski, które iéy bardzo łacno każdy zadać może, w osobliwéy iest boskiéy opiece. Bo mówi do niego: „Ty wiesz Panie, iż dla Ciebie, abym w Twoiéy obronie była, a Tobie wolniéy służyła, męża mieć nie chcę, abym się tobie lepiéy, rady Twoiéy słuchaiąc, podobała; stańże mi się za męża, a broń mię i zastępuy.“ W takiéy się tedy nadziei umacniać ma wdowa. Ku temu strzedz się ma daléy obcowania z ludźmi wesołego, nie ma bywać na godach, tańcach, śmiechach i innych próżnościach nie tylko szkodliwych, ale też i zbytnich. Potém szaty i ubiory różne ma mieć od mężatych i świeckich niewiast, żeby się nie ubierała, ieno smutno, skromno, nie świetno ani kosztowno, bo Pismo święte daie znać, iż był osobliwy wdowi ubiór, od innych niewiast różny. Popiąte: Kościelnéy służby pilnować ma we dnie i w nocy, iako zdrowie iéy i czas niesie, iako ona Anna w Ewanielii, aby Kościół boży z iéy modlitwy pożytek miał i świeckich zabawienia przez nią się zastępowały, iako w duchownych osobach. Daléy trudzić ma i w karności trzymać ciało swoie, iako Iudyta, która codzień pościła okrom świąt kościelnych i włosienicę na ciele nosiła, co ma być w roztropności i rozsądku. Potém usługować ma ubogim w iałmużnach, iako ona Dorkas w dzieiach apostolskich, nogi świętym umywaiąc i dobrych się uczynków napełniaiąc, iako ta Elżbieta, młodszych nauczaiąc rozumu i nabożeństwa, złe do dobrego przywodząc, i radę dobrą daiąc innym białogłowom, zwłaszcza od grzechu nawróconym, pomagaiąc im do wytrwania i dalszego w dobrém postępowania. Nakoniec ma być wielką świata wzgardzicielką, niedbaiąc o sławę, o obmowy, o urąganie, pragnąc zawsze co cierpieć na tym świecie, aby iaką cząstkę miała w naśladowaniu żywota kłopotliwego Nayświętszéy Matki Boskiéy i innych, żeby obumarłszy światu, i skrywszy się od świata, Bogu żyła i Iemu samemu wiadoma być chciała, na wzór téy świętéy Elżbiety.

Gospodarstwo.

Karmienie owiec.

Nie iedno doświadczenie przekonało, że owce nie równie lepiéy na kartoflach, niż inném ziarnie się maią. Choć zrazu wstręt ku niem czuią, biorą się przecie po krótkim czasie żywo do nich i chciwie, byle ie tylko po należytém oczyszczeniu w kostki lub cienkie krążki pokraiać, i z otrębami, albo solą przemięszać. Przy takiém karmieniu rachuie się dziennie 5 funtów kartofli na 1 owcę; trzeba iednak oprócz tego trochę dobrego siana zarzucić. Korzyścią takiego karmienia, przybywanie mięsa i tłustości na zwierzęciu, obfita i piękna wełna, i szczodre kocenie się. Skopy mogą tém być utuczone zupełnie.

I nać także kartoflana może być wyborną paszą dla owiec. W niektórych stronach wypędzaią trzody na kartofliska, aby przódy nać spasły, nim się kartofle wybiera. I tylko to można może przeciw temu karmieniu zarzucić, że się owce łatwo obeżreć mogą, zwłaszcza gdy nać ieszcze świeża i zielona, albo gdy liście i łodygi dużo ieszcze zewnętrznéy maią w sobie wilgoci.

Ale lepszą ieszcze paszą, a nawet ulubionym samych owiec pokarmem, iest suszona nać kartoflana. A ponieważ suszenie na polu z różnemi trudnościami połączone, często nawet dla mgły i deszczów wcale się zrobić nie da, przeto naylepiéy, ieźli się tu, iak nayczyściéy iednak zebrana nacina, w zwyczaynych suszarniach suszy, albo w wiązkach, w iakiém pokrytém, ale przewiewném mieyscu, na tak długo zawiesi, aż ususzona należycie, równie iak inna pasza przechowaną być może.

Karmienie świń.

Zwierzęta te, które prawie źrą wszystko, lubią osobliwie kartofle więcéy iednak gotowane niż surowe, i lepiéy nawet ze wszech miar przy gotowanych się maią. Ale ieźli to karmienie nie ma być bezskuteczném, albo szkodliwém, albo zabiiaiącém wcale, trzeba nayusilniéy mieć baczność:

a) Aby nie dawać nigdy dużo kartofel naraz, lecz częściéy i po małych porcyach zawsze.

b) Aby gotowana kartofla nie była nigdy gorąca; każda bowiem gorąca strawa pociąga za sobą ciężkie choroby, a zwyczaynie mór nawet.

c) Aby pod koniec tuczenia codziennie więcéy ięczmiennych otrąb do kartofli przydawać, a ostatnie tuczenie samém nawet ziarnem zakończyć; gdyż to doświadczenie nie bezzasadném, że przy dokarmianiu samemi kartoflami, słonina topi się w dymie.

d) Wreście, aby do tego karmienia lepiéy użyć suszonych lub zmielonych kartofli, ponieważ dzielniéy daleko skutkuią, a mogąc przytem z marchwią być zmięszane, tak przyprawione niezmiernie przysparzaią tuczenie.

Nawet ich iagody nasienne służą po nieiakim czasie nawyknienia za przyiemną i zdrową paszę świniom, a co do tuczności, maią się nawet żytnim otrębom równać. Sypie się ie surowe i bez wszelkiéy przyprawy.

Karmienie drobiu.

Wszystkie rodzaie naszego drobiu iedzą a nawet lubią kartofle, które też nay-

wybornieyszy wpływ maią na nich, iako że ie wypasuią i przynaymniéy przez iakiś czas do częstego niesienia iay pobudzaią.

Kury osobliwie lubią kartofle nadzwyczay; iednak tylko gotowane, zgniecione, albo iak ieszcze lepiéy, w maleńkie kostki pocięte i prażone. Zazwyczay niesą w pierwszych miesiącach tego pokarmu naypilniéy, z czasem ubywa coraz bardziéy téy siły, ponieważ iuż zaczyna się tuczenie i przybywanie tłustości ich. Kto więc dużo iay na swóy dom potrzebuie, ten niech się strzeże dawać kurom same kartofle, ale mięsza ie z ziarnem, chlebem i t. p.

Indyki są wielkiemi przyiaciołami kartofli; wypasaią się téż równie prędko na nich, zwłaszcza daiąc im kartofle te źgniecione i nieco z otrębami zmięszane.

Kaczki źrą nad podziw gotowane kartofle; surowych ani się nie tkną. Młode osobliwie nadawaią się dobrze na tém iadle i widocznie prędko rosną w mięso i tłustość.

Gęsi i surowe kartofle, w krążki kraiane, iedzą; lepiéy ieszcze iednak tyią na gotowanych i nieco z owsem zmięszanych. Kto chce niezmiernie spasłe i z dobrém mięsem mieć gęsi, niech udepta gotowane kartofle na brahę, doda do tego mąki żytniéy i otrąb, i zrobi z tego klusy do karmienia gęsi.

Gołębie iedzą chciwie kartofle, mianowicie w kostkach suszone lub gotowane, ukruszone, i z troche anyżem zmieszane. Taki pokarm ma ich nadzwyczay tuczyć, i do wczesnego i pilnego wysiadania podraźnia.

Mąka kartoflana.

Z pomiędzy wielu sposobów robienia téy w naywiększém i naybogatszém, iak w nayszczupleyszém i uboższém gospodarstwie równie potrzebnéy mąki, zdaie się być nayprościeyszy następuiący:

Opłukać kartofle starannie ze wszystkich obcych przylepek; oskrobać ie tak czysto, aby naymnieyszego śladu łupiny nie zostało; pokraiać ie w kostki półcalowéy wielkości i suszyć ie póty w suszarni lub piekarskim piecu, póki nie wyschną, i nie stwardnieią zupełnie. Potém dać ie zemléć nagle na zwykłym zbożowym, nie świeżo iednak poostrzonym młynie, iak każde inne zboże; gdyby się zaś ich mlenie przeciągło, toby znowu wyschłe kostki nasiąknęły wilgoci, i stały się nieużyteczne na mąkę.

Przy mieleniu można ie tak często nasypywać do kosza, aż wszystko przeszło przez pytel, i zamieniło się w mąkę.

Taka kartoflana mąka ma kolor nieco żółtawy; konserwuie się naylepiéy w całkiem czystych suchych fasach, i w suchém mieyscu złożona, przez kilka lat się czysta i smakowita utrzyma.

Używa się téy mąki albo saméy, albo w zmięszaniu z mąkami z innego zboża, a osobliwie z mąką kukurudzianą do pieczenia chleba, ciast różnych i t. p., iako też do wieln innych gospodarskich i kuchennych potrzeb; lubo właściwie dla swoiéy zbytnéy włoknistości do delikatnieyszego pieczywa nie służy.

